

Czesława Willich
Elbląg

Oświadczenie

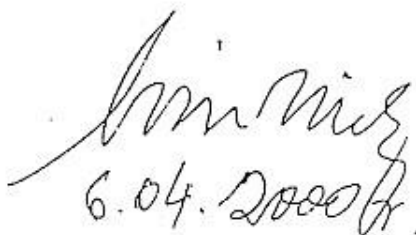
W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkałam na Kaszubach w Klukowej Hucie. Na przełomie 1943/44 przez około 9 miesięcy jeździłam do Kartuz na ulicę, która obecnie nazywa się Kościuszki, do Pani Hildegardy Anny Skwierawskiej / która była pianistką i zegarmistrzem / na naukę gry na pianinie. Jeździłam tam około raz w tygodniu, nauka była opłacana w naturze. Nauka odbywała się w salonie pięknie urządzonego. Panią Hildegardę Skwierawską poleciły mnie siostry Wysockie z Kartuz, których brat Jan był z Klukowej Huty. Ojciec Pani Skwierawskiej prowadził w swoim domu pod w/w adresem na parterze własny zakład zegarmistrzowski. Zakład ten prowadził w czasach przedwojennych, jak również w czasie okupacji niemieckiej.

Pani Skwierawska była w tym czasie przyjaciółką Aleksandra Arendta i razem mieszkali w Kartuzach w rodzinnym domu Skwierawskich. Później została żoną Aleksandra Arendta, który jak dobrze pamiętam, zaraz po wojnie utrwalał władzę ludową, został wicestarostą gdańskim, a potem starostą kościerskim.

Podczas moich pobytów na lekcjach w domu Skwierawskich widziałam SS-mana Jana Kaszubowskiego / Hansa Kassnera / ubranego w czarny mundur SS w towarzystwie Aleksandra Arendta i Ludwika Miotka / A. Arendta widywałam bardzo często / Ci dwaj ostatni chodzili po cywilnemu. Widziałam również wielokrotnie jak wspólnie biesiadowali, grali w karty i z rozmów i zachowania widać było, że łączyły ich przyjacielskie stosunki, mówili sobie po imieniu.

Kiedy się zorientowałam, że Aleksander Arendt i Ludwik Miotk są współpracownikami gestapo i utrzymują przyjacielskie stosunki z Janem Kaszubowskim - mordercą setek Polaków, w tym głównie partyzantów T.O.W. „Gryf Pomorski” - postanowiłam przerwać wszelkie kontakty z rodziną Skwierawskich z Kartuz. Poinformowałam o tym fakcie moją rodzinę, która stwierdziła, że my Polacy nie możemy utrzymywać kontaktów z takimi osobami, które współpracują z hitlerowcami, a ponadto jest to bardzo niebezpieczne.

Te fakty współpracy z gestapo Aleksandra Arendta i Ludwika Miotka stwierdzam dzisiaj z pełną odpowiedzialnością jako naoczny świadek wydarzeń z tamtych lat, tym bardziej, że gestapowiec Jan Kaszubowski był powszechnie znanym na Pomorzu mordercą Polaków słynącym z okrucieństwa.


6.04.2000